



Redaktor naczelny:  
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Buara redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1  
w południe.  
Buara administracyi: ul. Kopernika 7, parter  
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do  
7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi:  
w Lwowie i na prowincyi za granicą  
1 zł. 50 ct. 2 zł.  
4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.  
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

## Nowa światowa linia telegraficzna.

Lwów 7 grudnia.

Wczoraj podając wiadomość o nowej światowej kolei żelaznej, napomknęliśmy, że ks. Bismarck nie chciał dla kolonii poświęcić ani jednego grenadyera pomorskiego. Tosamo i jeszcze pierwszy, powiedział co do spraw Oryentu. A oto dzisiaj, jak wskazaliśmy Germanii głęboko się wkłada do Anstolii, Mezopotamii i zatoki Perskiej zapomocą kolei Haidar-Pasza-Konia-Bagdad-Bassora, która będzie w ręku Niemców, chociaż tkwią w niej poczciwi kapitały francuskie i trochę angielskich. Ale jeszcze bardziej wstrubowują się Niemcy w Azję południowo-zachodnią, bo nie upłynęło pięć lat, a w ręku Niemców będzie bezpośredni drut telegraficzny z Berlina do Bassory, więc do zatoki Perskiej. Światowych kabli (telegrafów podmorskich) już kilka, a to będzie pierwsza lądowa światowa linia telegraficzna, bo z wyjątkiem podmorskiego kawałka z Konstanz (w Rumunii) do Konstantynopola pójdzie suchym lądem.

Austria i Rumunia zezwoliły na poprowadzenie osobnego drutu niemieckiego przez swoje terytory. Bezpośrednia niemiecka linia telegraficzna prowadzi już z Berlina do Bukaresztu. Dlatego stamtąd nie pójdzie przez Bułgarię lądem do Konstantynopola, to łatwo zrozumieć — Rosya przeszkodziłaby temu w Bułgarii.

Obecnie drut niemiecki prowadzi już do Konstanz, portu rumuńskiego na Czarnym morzu, do roku urządzony będzie wspomniany kabel i Berlin będzie bezpośrednio połączony z Konstantynopolem, jak gdyby Niemcy sąsiadowali z Turcyą.

O co dalej? Obecnie można osterem drogami wyprawić telegramy do Konstantynopola i Malej Azji. Jedna prowadzi na Wiedeń, Gradyškę, Serajewo przez Turcyę; na niej cena jednego słowa wynosi 45 fenigów (tylko helerów w złocie). Druga prowadzi na Emden (w Niemczech nad Północnym morzem) kablem niemieckim do Vago (w północno-zachodniej Hiszpanii) a dalej przez Śródziemne morze; cena jednego słowa 60 fenigów. Trzecia prowadzi przez Rosyę i Kaukaz i cena jednego słowa 55 fenigów. Czwarta zaś droga prowadzi na Odesę i kablem angielskiego „czarnomorskiego towarzystwa telegraficznego” do Konstantynopola; cena jednego słowa 80 fenigów.

Droga pierwsza i ostatnia są najwięcej używane — pierwsza, najtańsza, jeśli nadawca telegramu nie wyznaczy rutę, ostatnią, wybierając zwykłe nadawcy, bo chociaż jest najdroższą, ale też najszerszą, z powodu, że telegram tylko jeden raz, w Odesie się przepręga.

Ale conajmniej taksamo szybko pójda

telegramy linią niemiecką Berlin-(Lwów-Czerniowiec)-Bukareszt-Konstanza-Konstantynopol, a wypadają daleko taniej niż na Odesę — zarazem nowa ta linia ściągnie do siebie przeważną część ruchu telegraficznego. To też wspomniane angielskie towarzystwo kablów wszelkimi siłami starało się przeszkodzić urzędzeniu kablu niemieckiego z Konstanz do Konstantynopola, ale na próżno.

Niemcy trymfują, że kabel z Konstanz do Konstantynopola będzie do roku gotowy i ruch na nim będzie prowadził towarzystwo niemieckie. A nadto zapewniają, że z Konstantynopola zostanie zbudowana niemiecka linia telegraficzna przez Małą Azję do zatoki Perskiej, łącznie z budową kolei do Bagdadu.

„Znaczenie tej linii telegraficznej samo wpada w oko — jestto komunikacja światowa!” — wołają.

Mała Azja posiada obecnie kilka linii telegraficznych, ale te są w ręku tureckim, więc niemało pozostawiają do życzenia. Kończą się one w Fao, na północnym końcu zatoki Perskiej. Mogłaby przeto Europa tą drogą komunikować się telegraficznie z południową Azją; ale że nigdy nie można być pewnym na niej starannego przesyłania telegramów, więc wszystkie telegramy z Niemiec do południowej Azji idą liniami angielskiego „indo-europejskiego towarzystwa telegraficznego”. Linie te idą na Odesę, Keroz, Tyńdż, Teheran i kończą się w Buszisz na północno-wschodnim wybrzeżu zatoki Perskiej, stąd kablem dostają się do Kurraczi niedaleko ujścia rzeki Indus.

Z wykończeniem niemieckiej linii telegraficznej Konstantynopol-Bagdad-Bassora, która w pobliżu Fao dojdzie do zatoki Perskiej, pójdzie nią znaczna część indo-europejskiego ruchu telegraficznego i chętnie wołają Niemcy: „Także i tutaj jesteśmy rywalami Anglików!”

Kontrakt, jaki niemiecka administracya pocztowo-telegraficzna zawarła z angielskim „indo-europejskim towarzystwem telegraficznym” upływa w r. 1905. Niemcy zapewniają, że do tego czasu stanie już gotowa linia Berlin-Bassora, i dodają, że będzie nosiła nazwę „wielkiej linii BBB” ponieważ z Berlina pójdzie na Breslau, Burdużeni, Bukareszt, Bizancjum, Bagdad do Bassory. Butnie wołają pisma niemieckie, z których te dane ozerpiemy: „Nie napróżno to żali się *Nowoje Wremia*, że wpływ europejski dotrze także do zachodniej Persyi i do zatoki Perskiej. Tak jest, a to zapomocą pary i elektryczności!”

Powinno być dodać: „i pieniędzy” — ale bez narażenia kosi chodby jednego grenadyera pomorskiego. Ze zdumieniem i oburzeniem przekonują się narody, które przez długie wieki torowały krwią i straszną mową

nowe drogi handlowi, że wszędzie od pewnego czasu, zwłaszcza od r. 1891 wojskują się Niemcy, i po żydowsku, nieograniczonem szafowaniem kredytu i lichym, wigo tanim towarem rugują handel angielski, francuski, hiszpański, holenderski z okupionych ciężko stanowisk. A handel, to potęga, która dzisiaj dziejami kieruje.

A nadto ile to krwi, trudów i kosztów poniosły inne państwa, zanim dobiły się kolonij zamorskich — dzisiaj olbrzymie obszary w Afryce, Australii i Azji same wpadają Niemcom w ręce jak jabłka przejrzałe. Borykają się ze sobą jak opętane, choć jeszcze nie karabinami i pancernikami, Anglia, Rosya, Francya, Holandya drzy ze strachu o Jawę i Sumatrę — a po oichu Niemiec wkłada się pod żebra i wszyscy mu jeszcze na talerzu ofiarują gratki.

Godną podziwu była kampania niemiecka w r. 1870/71, ale takich zna historia nie mało. Ta zaś, na którą świat teraz patrzy z założeniami rękami, wyprawa niemiecka do Malej Azji i do kolebki dziejów nad Eufratem i Tygrysem, ta przechodzi wszelkie pojęcia. Ma buta teutońska prawo chęć się, ale że ozy, urągając oraz Anglikom i Rosyanom. Anglia i Rosya stają ze sobą w Azji do strasznego boju, ale nawzajem one wpływy swoje tam uważają za prawowite, okupione — wciśnięcia się Niemiec ani Anglia ani Rosya nie uzna za prawowite — i gotowe one do czasu się pogodzić, aby ukarać intruza, pieczeniara który prawa gospodarza sobie przywłaszcza.

## Krakowiacy w Pradze.

Lwów d. 7 grudnia.

W poniedziałek młodzież z Krakowa, która wyjechała do Czechów w odwiedziny, zwidzała kliniki czeskiego uniwersytetu praskiego i przypatrzyła się kilku ciekawym operacyom. Między Polakami było aż 16 medyków na rozmaitych stopniach nauki, którzy już i na innych uniwersytetach bywali. Niemniej przeto urządzenie praskich klinik podziw w nich wzbudziło, a niemięjszy wielka liczba studentów medycyny.

Zwłaszcza klinika prof. Pawlika, gdzie spotkali kilku Polaków jużto słuchaczów już też asystentów, wywarła na nich wielkie wrażenie.

Po uniwersytecie zwidzili Holeszowice tj. przemysłową dzielnicę Pragi. Tam oglądali miejski browar, witali imieniem jego zarządcę przez p. Vendulaka. Ten sam p. Vendulak zaprowadził naszych akademików do restauracyi browaru, w mieście położonej i zaprosił ich na obiad.

Akademicy złożyli wizytę artystce pani Horczyżynie-Laudowej, a następnie pojechali do „Sokoła”. W wielkiej sali gimnastycznej

zgrupowały się tysiące czeskich sokolów i bardzo wiele pań i powitali Polaków entuzjastycznymi okrzykami. Gorącą przemowę miał prezes „Sokoła” dr Schenier, a odpowiedział mu Sokolowski, sławiać myśl sokolstwa, przeszczepioną z Czech do Polski. Po krótkiej chwili ówczesni pojechali wszyscy do czeskiego „Narodowego Domu” na koncert.

Wspaniała sala tego domu była rzęsiście oświetlona, a przeszło 2000 osób, pomiędzy którymi było wiele pań, zajęło w niej miejsce.

Panował w zgromadzeniu nastrój bardzo uroczysty, który wybuchł entuzjazmem na powitanie Polaków. W przedsiomku powitali ich winohradzki burmistrz Vizek i radaa Kafka, a gdy ich przeprowadził do wielkiej sali, miał tam do nich serdeczną przemowę imieniem obywatelstwa winohradzkiego i „Mieszczanek Besedy”.

Odpowiedział mu p. Cezar Zawilowski. Mówił, że dzięki gościnności Czechów wizyta ich w Pradze wygląda na królewski pochód, serdeczność gospodarzy z każdą chwilą rośnie, a oni nie mają, ożemy się odwzajemnić mogli. To też nie pozostało im nie innego jak staropolskiem podziękować za wszystko słowem „Bóg zapłać!”

Nastąpił potem koncert, w którym udział wzięli Polacy, rozmaite śpiewackie towarzystwa czeskie i śpiewaczka Maturova. Koncert powiódł się znakomicie. Podczas niego kółko śpiewackie studentów Czechów wręczyło Polakom piękną paleczkę dyrygencką, rzeźbioną i posrebrzaną.

Po koncercie zwidzali Polacy gmach sam, a w nim lokal towarzystwa „Czechia”. Tam witano ich znówu z nieopisanym zapałem, a nawet panna Hoferówna wręczyła wspaniały wieniec wódzowi polskich studentów p. Zawilowskiemu.

Nazajutrz zwidzili Polacy muzeum czeskie, etnograficzne i Naperstekowe a po południu odjechali do domu, unosząc z sobą wspomnienie milej gościnności czeskiej na całe życie.

## Oszustwa w wielickiej kasie oszczędności.

Malwersacye w wielickiej kasie oszczędności trwały od lat kilku, a do onywane były głównie w dziale wekslowym. Dyrekcyja instytucyi działała w porozumieniu z głównym buchalterem Kompitem, który fałszował księgi kasy; dyrekcyja zaś i buchalter byli narzędnem w ręku garstki żydów, między którymi pierwsze miejsce zajmowali Seidenfrau Abraham z Zablocia, Bienenstock Pinkas, Wimmer Salomon, Blatt Markus i inni. Malwersacye polegały na wnoszeniu do kasy weksli z podpisami osób nieistniejących, zmarłych, lub ze sfalszowanymi podpisami osób żyjących,

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: w Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlstabsgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstade 2 — A. Oppel Grünengasse 13 — M. Dukas Nachf.: Max. Angenfeld & Emmerle Lesener Wollzeise 6 — Schuch. Wollzeise 11 J. Danneberg, L. Wollzeise 19 — A. Hammer: A. Seiner; w Frankfurcie: n. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Danne & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jednodniową wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nudowane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencya 3 ct od wiersza.

ale nieprzedstawiających śladnych rękopisów! Weksle te dyrekcyja kasy eskontowała z wiedzą buchaltera Kompita; wspólnicy dzielili się następnie pieniędzmi na podstawie pewnego klucza procentowego. Naturalnie spółka prolongowała następnie eskontowane przez siebie w ten sposób weksle, wnosząc opłaty na kapitał i procent, a na ten cel wprowadzała do kasy nowe fałszywe weksle. Jeżeli zaś zaprotestowano który z weksli sfalszowanych na nazwisko osoby żyjącej i ta osoba udala się do kasy z zapytaniem do Kompita, co to ma znaczyć, to uspokajano ją tam i odsyłano do Seidenfraua, który rzecz załagodził nim.

Już w roku 1898 — jak pisze *Czas* — prezes rady powiatowej wielickiej poseł Karol Czech, badając stan kasy, apostrofił nieprawidłowości w dziale wekslowym, mianowicie zbyt małe raty, płacone na kapitał; ograniczył więc kredyt wekslowy do minimum i zaprowadził księgę ulg, ażeby mieć podstawę do ocenienia, które strony naprawę ulgi w opłatach potrzebują, a które poprostu niechętnie i źle płacą.

W dalszym ciągu badał p. Czech doszedł, że Abraham Seidenfrau i Salomon Wimmer operują fałszywymi wekslami i chcą ratować fundusze kasy, zmusił Seidenfraua w lutym roku zeszłego do wystawienia skryptu dłużnego na kwotę 50.000 zł. i skrypt ten zahipotekowano na Zablociu. Dalej, żeby ratować dług kasy, p. prezes Czech udzielił osobistej pożyczki Salomonowi Wimmerowi na budowę domu w kwocie 25.000 zł. pościół mu z tej pożyczki spłacił inne długi prywatne, oiążące na placu pod budowę realności, z zastrzeżeniem, że pożyczka ta na pierwszem miejscu zabezpieczona będzie. Gdy się to stało, p. Czech ustąpił kasie pierwszeństwa hipotecznego na realności wielickiej, ratując w ten sposób całą jej pretensję w kwocie 25.000 zł. zupełnie pewnem zabezpieczeniem hipotecznem.

Tymczasem Seidenfrau i Bienenstock, który również operował fałszywymi wekslami, zbiegli z Wieliczki, a p. Czech, po przeprowadzeniu fachowej kontroli i wykryciu malwersacyi, zwołał na dzień 22 września br. posiedzenie wydziału Rady powiatowej, jako wydziału nadzorczego kasy. Na posiedzeniu tem nie zatwierdzono sfalszowanego bilansu kasy, a p. Czech zrobił doniesienie do władz i do Wieliczki zjechała fachowa komisya z namiestnictwem f z wydziału krajowego dla zbadania stanu kasy. Komisya pracowała blisko 6 tygodni i ostatecznie prace swoje ukończyła.

Kiedy w czasie badań komisyi, ustaliła się już odpowiedzialność karna osób odpowiedzialnych, zajęł się sprawą sąd karny. Jako sędzia śledczy zjechał do Wieliczki p. radaa Turwicz i z całą energią przystąpił do spełnienia zadania. Pierwszym jego ak-

13  
ZAZDROŚĆ

POWIEŚĆ

Napsał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy).

V.

Fryderyk i Henryeta odprowadzili Michała na stację. Pociąg ruszył, a oni we dwoje powracali do zamku.

Milczenie, długie milczenie, podczas którego spojżenia się spotykają... A jakie spojżenia! pełne nienawiści... w tej chwili. Uczoiwe ich natury buntowały się przeciw bezlitościemu przeznaczeniu, usuwającemu jakby umyślnie przeszkody.

Dopiero w bliskości zamku Fryderyk rzekł głosem oschłym:

— Będę mieszkał w stalowniach... Dziś wieczorem opuszczę zamek.

Henryeta odpowiedziała tylko:

— Dobrze... Ja zaś pojedę na kilka tygodni do Orleanu... Wprawdopodobnie wrócę do Rozières w połowie lata dopiero.

— A ja uprzedziłem Michała, że nie zmieniam postanowienia; nieobecność jego opóźniła tylko mój wyjazd. Ułożyliśmy się, że postaram się o dyrektora stalowni i obnażam go z interesami. Skoro będę mógł powie-

rzyć mu zarząd bez obawy strat dla Michała, wyjadę...

— Kiedy, według twojego przypuszczenia?

— Jak powróci z Orleanu do Rozières...

Powóz zatrzymał się przed zamkiem.

Wysiedli i podali sobie ręce.

— Bądź zdrow!

— Bądź zdrowa!

Fryderyk nie uścisnął nawet jej malej rączki.

Rozstali się. Fryderyk poszedł w stronę fabryki, ona zaś do domu.

Stała w oknie swego pokoju i uniosła frakę. Patrzyła jak skrocił w winnice, doszedł do pocztu lasu Marchenoir, upadł na ziemię i płakał widocznie.

Henryeta posłała końcami palców pocałunek tajemniczy, ku temu oboremu z miłości. Podniósł się po chwili i krokiem pewnym poszedł ku wsi.

Przez trzy miesiące nie widzieli się wcale. Ona była w Orleanie, on nie pojawił się w Rozières.

Pracował gorączkowo. Sprowadził młodego inżyniera i z pospiechem oddawał mu wszystkie sprawy kuznie i stalowni, wszystkim, oem dotąd sam zarządzał. Młody następca był człowiekiem wykształconym, doświadczonym i ostrożnym. Jak Fryderyk wyjeżdżał, może być pewny, że zakłady Michała będą w dobrych rękach.

Niebawem nadeszła ta chwila wyjazdu. Co będzie robił przez te dwa miesiące rozłączenia?

Oczy miał jakie zamiary na przyszłość? Żadnych.

Chciał tylko odejść, uciekać za jakąkolwiek ceną, światem całym oddzielić się od niej.

W dniach, kiedy był silny, mówił:

— Wolę wyjechać, nie widząc jej!

Lecz kiedy zesłabł, mówił ze łzami:

— Czy nie ujrzę jej choć raz jeszcze?

Uprowadził Henryetę listem o dniu wyjazdu.

List był chłodny, obojętny, grzeczny tylko i pełen szauunku.

— Co ona odpowie?

Następnego dnia odczytał na listonosza aż do wili dnia, w którym miał wyjechać... lecz na próżno.

Wreszcie przyszedł ten dzień, ma wiać na pociąg wieczorem. Poszedł w pole; zanim opuści na zawsze ten piękny kawałek kraju, chce ostatni raz odżywić wspomnienia szczególnego dzieciństwa przy boku Michała.

Około trzeciej godziny wracając przechodził koło Rozières.

Wszystkie okna otwarte, służba w ruchu, widocznie robi przygotowania na przyjęcie Henryety. Powracała, ponieważ Fryderyk odjechał.

Chciał usłyszeć od tego widoku, od ślaw, jakie w nim budził i zawrócił w ciemne gęstwiny lasu Marchenoir. Znal wszystkie ścieżki, wszystkie drzewa, lecz obecnie nie zdawał sobie sprawy, w którą stronę idzie. Bezwiednie zatrzymał się na wzniesieniu.

Przed nim w nizinie jak w tożysku potoku, sosny, brzozy i kasztany, cały las młodych drzew. To Wilose-Bagno. Poznał je, s drzewcem przetrącenia.

Siada na wzniesieniu... z którego właśnie zepchnął przed laty Michała... Z tej pochylonej dziecięcej stoczyło i tam, gdzie ta brzoza wysunęła, wyjadło w głąb stawu...

— Tak — powiedział głośno — ja to zrobiłem!

Każdy szeregół z dzieciństwa jasno mu stał przed oczami... Tam zatrzymał się z Michałem, tam powiedział do niego, wskazując złowrogię b. gno:

— Kocham się do szaleństwa! Czy chcesz być w przyszłości życie z ciebie oddał?

Lecz naraz odchodząc od zmysłów, krzyknął...

Z pomiędzy dębów i krzaków ukazała się wiza! Nie wiza, lecz sama Henryeta... Kobieta blada jak z grobu powstała... Czy widziała Fryderyka? Zbliżyła się jednak powoli...

Ujrzała go i stała niepewna, bo nie spodziewała się go tu zastać...

Ona także myślała, że wyjechał, ohoła w dniu żałoby dla nich obojga odżyło przeszłością...

Fryderyk jest tu, w tym lesie, gdzie dziećmi malcami biegali, bawili się, byli taacy szczęśliwi.

Teraz pociągający siłą niewidzialną, ablił się ku sobie.

Fryderyk ujmując ją za rękę.

— Nie wiedziałem, że cię spotkam.

przysięgam — mówi łagodnie.

— A ja sądziłam, że już daleko... — Kocham cię! Henryeta pochyla głowę na jego ramię. Usta jej szepeją: „Kocham cię”. Fatalność ich unosi...

VI.

Czy widziacie Fryderyka wychodzącego z lasu w odlepiającym blasku słońca?... To inny człowiek, znajomyby go nie poznali...

— Okropność! okropność! — szepeje.

Idzie powoli, jak gdyby pod ciężarem wystętku niepewetowanego, powraca do Rozières, nie widzi robotników, którzy znają go, kochają i patrzą na niego, mówią do siebie:

— Zdaje się, że bardzo mu żal wyjeżdżał.

Potem Henryeta wychodzi z lasu... Powoli, zamyślona powraca przez winnice do zamku.

Myśla tak odbiegła od ziemi, iż nie widzi nawet, że jakiś człowiek już od kilku minut idzie za nią; przed chwilą, kiedy wychodziła z lasu, wyszedł także, obserwował ją, sam kryjąc się w oieniu, teraz, kiedy zbliża się do zamku, nie odstępował jej. W Rozières dopiero go spostrzegła.

Przyspieszył kroku i mijając, ukłonił się z szauunkiem.

Lecz potem uśmiechnął się ironicznie i mrknął do siebie:

— Ho! ho! nasza pani ma schadzki z Fryderykiem Labarthe!

Nazajutrz wstała późno. Kiedy podane śniadanie, zdziwiła się, że nie widział Fryderyka.

— Musiały go zatrzymać ważne sprawy w stalowni.

(C d. n.)

Kafry trzećinowe, torby, necessary, pldy poleca magazyn nowości E. Machayskiego, Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i 3 Maja.



tem było aresztowanie dyrektorów Kasy, Kucha i Nowackiego, oraz buchaltera Kompita. Aresztowania te wywołały wielkie wścieknie, tem większe, że p. Koch należał do ludzi bardzo szanowanych w Wieliczce, dotąd nieskazitelnych, od lat 18 sprawował urząd burmistrza, miał handel i realność i był komisarzem zastępstwa Banku krajowego dla opiniowania weksli.

Nowacki, ex-burmistrz Podgórska, był członkiem wydziału powiatowego w Wieliczce, właścicielem realności. Obecnie pokazało się, że mimo późnego wieku, otaczał się chętnie kobietami, w Krakowie i Wieliczce.

Co do Kompita wreszcie, to koleje jego życia są dosyć burzliwe; pochodzi on z Królestwa, był podobno na Sybirze, potem pełnił obowiązki buchaltera u firmy Leszczyńskiego w Tarnowie i tam już sięgnął na siebie podejrzenie jakiejś malwersacji, następnie miał również w Tarnowie sklep korekcyjny, lecz zbankrutował i przeniósł się do Wieliczki, gdzie za wpływem bardzo znaczących osób dostał się do Kasy wielickiej. Był to zdolny buchalter; na złe wszakże użył swoich zdolności.

Aresztowania nie skończyły się na wyżej wymienionych osobach i onegdaj nastąpił prawdziwie sądny dzień dla Wieliczki. Wśród złodziehan i krykłów żon i rodzin, żandarmerja aresztowała 5 izraelitów. Są to: 1) Markus Blatt, handlarz zbożem; 2) Salomon Wimmer, przedsiębiorca budowlany; budował on kołomy w Bieszczowie i sąd powiatowy w Dąbrowie, w Wieliczce posiada 6 realności przeziębionych długami; 3) Alter Linker, właściciel dwóch realności i składku nafty; 4) Haskel Grossmann, rzemieślnik i właściciel wielkiej jatki; 5) Maurycy Waldmann, właściciel realności w Ludwinowie, handlarz siana. Odstawiono ich onegdaj wieczór do tutejszego kryminalu.

Nie poszczęśliło się także z ucieczką Seidenfrauowi i Bienenzuchtowi. Seidenfrau uciekła ze swoją żoną; całą szanowną trójkę pusztymano już podobno w Londynie. Głównie o tem mówiono wczoraj w Wieliczce. Wczoraj zaś odbył się miala w Wieliczce licytacja garderoby, pozostawionej w czasie ucieczki przez Seidenfrauów. — *Nomen omen*: Seidenfrauowa, kobieta starsza, pozostawiła 80 bluzek jedwabnych i tyleż jedwabnych sukien; na ich sprawianie szły wydobyte oszustwem pieniądze z wielickiej Kasy oszczędności.

## Pogrzeb ś. p. Smolki.

Lwów d. 7 grudnia.

Był to pogrzeb niezwykle. Zmarły od długiego już lat szeregu nie brał udziału w życiu publicznym naszej stolicy. Ostatnia działalność jego była na polu parlamentarnym wiedeńskim. W parlamencie ciężko zaniedbał pewnego razu, że zachodziła o bawo o jego życie — a gdy wrócił następnie do Lwowa, był już schorzałym i ostatnie lata spędzał niemal wyłącznie w swym mieszkaniu. Pamięć jego działalności dawniejszej jest jednak tak wielka, iż na pogrzeb dzisiejszy wyruszyli niemal wszyscy.

Od 1/211 w południe ulice, które miały kondukt żałoby przebiegać, wypełnione były mimo wcale ostrego mrozu tłumem ludności. Na tle białym, śniegowym, wspaniale odbijały te czarne masy i owe latarnie żałobne, krepą owinięte a dające migotliwe, znikome światło.

O godz. 11 w południe rozpoczął się smutny obrzęd pogrzebowy. Ks. arcyb. Morawski wśród licznych duchowieństw odprawił modły nad zwłokami, a gdy je wyniesiono, marszałek krajowy

hr. Badeni

do zebranych przed domem żałoby tłumów, przemówił w te mniej więcej słowa:

Imieniem kraju i sejmu pragnę pożegnać Franciszka Smolkę i dać choćby przybliżony wyraz tym uczuciom eoz i miłości, jakimi go otaczaliśmy za życia i jakie towarzyszyły zawsze będą pamięci zmarłego. Na wieść o jego śmierci stanął przed nami nie tylko obraz człowieka ale i wielki, zapalony boleścią i cierpieniami narodu. Na tle tego obrazu widnieje pogodna postać Smolki, promieniująca tem, co wycierpiał dla narodu a owiana niezwykłym urokiem spokoju, powagi i prostoty, jaka była cechą tej potężnej indywidualności. Skromny ale stanowczy, umiarkowany wyszukujący dobrą stronę w ludziach i w danym położeniu, równy zawsze dla wszystkich był on idealnym typem demokracji polskiej.

Ale najwybitniejszą cechą jego działalności, podstawą wyjątkowej ozoj, jaką go wszyscy otaczali, wszyscy swoi i ci obcy, którzy z nim wspólnie pracowali, jest standard, przy którym stał niewzruszenie przez całe życie, standard prawdy i sprawiedliwości społecznej, politycznej i narodowej, sprawiedliwości dla swego narodu i dla tych, którym jej odmawiano.

Droga, którą szedł, aby temu standardowi zapewnić zwycięstwo była rozumna, liosnąca się z rzeczywistością, zawsze umiarkowana, ale stanowcza. Zdobył na niej u jednych uznanie i miłość, u wszystkich szacunek.

W dalszym ciągu przemówienia podał hr. Badeni krótki przebieg życia Smolki, o brał jego działalności politycznej, walk i za-

wodów — poczem mówił dalej: A gdy wracał Smolka do Lwowa po trudach parlamentar-nych, ulubionym celem jego myśli i starań był Kocioł Unii, którego dokończył nie zdołał tak, jak i myśl polityczną, którą kopie ma przedstawiać, urzeczywistniać niestety jeszcze nie jest. Oby nią była w przyszłości.

Legenda o tym starcu, który także ziem-imi codziennie wioził na szczyt kopca, po-ostanie zawsze w pamięci i sercu narodu, a może się nie mylić, przypuszczając, że Smol-ka chciał tym, co po nim przyjdzie, przypo-mnieć, że wszystko, co ma przynieść pra-wdziwy pożytek narodowi, nie może być dzie-łem chwilowego porwy, lecz owszem długiej, żmudnej i wytrwałej pracy.

Jest to cecha ludzi tej miary, co Smol-ka, że gdy nas opuszczają, pozostawiają nie tylko żal i pamięć, ale przekazują jako cen-ną spuściznę naukę na przyszłość i drogo-wskaz w życiu narodu. O tem winniśmy pa-miętać, bo to najlepszy, najtrwalszy sposób uczczenia tego, który był narodu chluba. I w tej chwili, gdy go żegnamy, pamiętajmy o tej spuściznie, o tym standardzie, który on tak wysoko dźwierał, standardzie prawdy i sprawiedliwości dla nas i dla innych, spra-wiedliwości, na której opieramy nasze na-dzieje i naszą wiarę w przyszłość. Ten stan-dard musimy nie tylko dźwierać, ale go i bro-nić, bez względu na chwilowe trudności a przykład i pamięć Smolki nam mówi, że na tej drodze zyskują jednostki i narody cześć i szacunek ogólny.

Pochód.

Gdy ostatnie słowa marszałka krajo-wego przebrzmiały, odeszły się śpiewy żałobne duchowieństwa, głosy dzwonów kościelnych i kondukt powoli wyruszył na cmentarz żydzakowski ulicami Słowackiego, Trzeciego Maja, Karola Ludwika, placem Maryackim, Bernardyńskim i ulicą Piekarską. Od Kasy Oszczędności szpalerem ustawioną była mło-dzież szkół średnich.

Pochód żałobny otwierały dwa wozy pełne wspaniałych wieńców, za nimi postę-pował oddział Sokołów a dalej szli preben-daryusze miejskiego domu ubogich, sieroty z zakładów miejskich i św. Kazimierza z za-konniceami, dalej liczne bractwa i cechy z chorągiewami. Był to szereg imponujący.

Dalej niesiono kilka wieńców a miano-wicie deputacya m. Żółkwi niosła wieńiec od tego miasta — dalej niesiono wieńiec od Koła polskiego o wstęgach czerwono białych, Trze-cim z rzędu był wieńiec od młodzieży pol-skiej, za którym szedł tłum młodzieży aka-demickiej i politechnicznej. Z kolei postępo-wali członkowie zboru izraelskiego z wień-cem a następnie niesiono na poduszce srebr-ny wieńiec od reprezentacji miasta Lwowa, za którym postępował w polskim stroju pre-zydent Małachowski z p. Michalskim i wielu członkami rady miejskiej.

Dalszy pochód tworzyli nader liczne duchowieństwo zakonne, wszyscy klerycy se-minarium łacińskiego i ruskiego, równie li-czne duchowieństwo parafialne, kanonicy, in-fulci ks. Zabłocki, metropolita ks. Kułowski i ich asysta. Ks. arcyb. Issakowicz i Weber są chorzy, ks. Issakowicz prowadził więc kon-dukt z ks. arcyb. Morawskim tylko do Kasy oszczędności a ks. Weber był zupełnie nieo-bezny.

Za biskupami powoli się posuwał ostero-konny karawan, na którym spoczywały zwłoki śp. Fr. Smolki, a za trumną szli: rodzina zmarłego, namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Badeni z żoną, Kazimierz Badeni, prezy-dent Tuhórzanicki i Korytowski, deputacye parlamentarne, deputacye jenerałicy, profes-orowie uniwersytetu, poprowadzeni przez pe-delów z berłami, wyżsi urzędnicy rządowi i autonomijni, lwowska izba adwokacka i spora ilość publiczności. Pochód zamykał pluton ochotniczej straży pożarnej.

W cichem i pełnem namaszczenia sku-pieniu, przerywanem tylko śpiewem duche-wieństwa i odgłosami dzwonów kościelnych, posuwał się wśród tłumów tworzącej szpaler publiczności, ten żałobny, wielki pochód ku cmentarzowi żydzakowskiemu.

Mowy na cmentarzu.

Tu, gdy za bramą zatrzymał się kara-wan, zdjęła zeń zwłoki młodzież akademicka i zaniosła na swych barkach do grobu fami-lijnego rodziny Smolków.

Po odprawieniu modłów pierwszy prze-mówił po niemiecku prezydent parlamentu

Dr. Fuchs

z polecenia izby, która wyraziła gorącą pamięć Smolce przybył tu z deputacyą, aby oddać ostatnią posługę zmar-łemu. Wypielniając to zlecenie — mówił —

wyrażam głęboki żal z powodu zgonu tego wielkiego przez was wszystkich uwielbianego męża. Podziwialiśmy w nim i wielbił dzieln-y i stanowczy charakter, wielbiliśmy, że jako prezydent izby posłów z nadzwyczajną sumiennnością urząd swój spełniał, uwielbia-liśmy wielkiego syna wielkodusznego narodu polskiego, ale podziwialiśmy także przymioty jego serca. Wszyscy, którzy znaliśmy go bliżej, zawsze byliśmy dla niego z uwielbie-niem. Dziś grzebiemy cię drużno nasz w ziem-nej tej ziemi, ale zachowamy ci na zawsze wierną pamięć i szczerą podziw w sercach naszych. Wołamy do siebie — do widzenia tam w lepszym świecie.

Drugi z rzędu przemówił

prezydent dr. Małachowski.

Mowa żegnał zgaśnięcie imieniem rady m. Lwowa. Na tę smutną uroczystość zgroma-

dziły się tłumy — przybyli z bliska i zdale wysłannicy swoi i obcy, aby oddać hołd jego cniom, wyrazić uwielbienie dla jego nie-zwykłych onót i zalet, uwielbienie, które po-zytywał ciężką, ciernistą drogą pracy. Wszys-tkie jego czyny cechowała gorąca miłość oj-czyzny, a wierny tej idei szedł zawsze w bój nieustraszon i zwyciężał.

Stał się Smolka tak popularnym jak w Anglii Gladstone i tak jak on zasłużył sobie na miano „wielkiego starca, wielkiego syna ojczyzny”. Dziś serce to wielkie bić prze-stało, schodzi do grobu wielki mąż wiary i czynu, a choć nie wszystkie jego marzenia się spełniły, to mamy tak, jak on wiarę w sprawiedliwość dziejową i w to, że spełnią się gorące życzenia nowego narodu. Zakończył mowca pogonięciem imieniem rady miejskiej — oby zmarłemu lekką była ta ziemia, którą tak za życia ukochał.

Przemawiał trzeci z kolei, po czesku

poseł Janda

Zaznaczywszy, że przypało mu w udzia-le przewodzić tu imieniem posłów narodu czeskiego, wyraża mowca głęboki i szczerzy żal z powodu zgonu tego męża, wielkiego i prawdziwego przyjaciela Czechów. Gdy prze-szedł rok obchodziliśmy setną rocznicę urod-zin Pałackiego, odwiedzili nas wysłańcy na-rodu bratniego. Wspomniawszy wówczas i o tych, którzy nie mogli przybyć, a na pierwszym miejscu Smolkę, a obecnego syna jego pro-siliśmy, aby zapewnił ojca o głębokiej nie, jaką żywi ku niemu naród czeski. Nie spo-dziewaliśmy się, że odpłacimy gościnę naszym braciom polskim w tej smutnej dla nich i dla nas chwili, a nie są to frazesy, jeżeli was za-pewnimy, że naród czeski jak polski oplakuje stratę waszego wielkiego patrioty.

Przez pół wieku stał on po stronie na-szej — postawił go tam piękne zalety duszy, jego odwaga i miłość wolności. Pałacki, Rie-ger, Smolka są równie cześci, a kilkaset miast i miasteczek czeskich szczerzy się, iż są ich honorowymi obywatelami. W imieniu wie-c Czechów, Chorwatów i Słowienców, składam pożegnanie zgaśnemu wielkiemu synowi wiel-kiego narodu polskiego. Z Bogiem odpoczy-waj wierny i szczerzy nasz przyjacielu!

Czwarty z rzędu przemówił poseł

Weigel.

Mowca zaznaczywszy, że przemawia imie-niem Koła polskiego, oddaje cześć wielkim zasługom zmarłego i żegna długoletniego znakomitego przewodniczką Koła, męża dziwnego hartu umysłu i niezwykłych darów. Opi-sawszy pokrótce działalność parlamentarną Smolki, podniósł mowca, że cierpiał on dla kraju i był takim, do którego dadzą się za-stosować słowa mędrców: „Chwalmy męża za-cne i sprawiedliwe, aby potomność miała z nich przykłady”. Takim przykładem będzie dla nas Smolka, który zawsze działał pod ha-słem: „za naszą i waszą wolność”.

Mowca kończył alegoryą z rzeźby Ole-szczyńskiego w kościele OO. Dominikanów w Krakowie na pomniku Skrzyneckiego. Anioł podaje rękę wodzowi, a ten jakby go pytał: czy Polska powstała? na co anioł obliczem odpowiada: tak! Tak samo gdy anioł wezwie ciebie Franciszku — oby ci odpowiedział, że powstała! i niechaj wiekiście światło świeci nad twoimi popiołami.

W końcu imieniem młodzieży przemówił akademik

Kazimierz Jarecki,

członek Czytelni akademickiej, składając hołd zmarłemu „jako wielkiemu duchowi, wyobra-zieliowi idei zaparcia się i poświęcenia, idei skupiającej się w jednym silnem pragnieniu ujrzenia swej ojczyzny wolną, wielką i arcy-szczęśliwą”.

Pogrzeb skończył się o godz. wpół do 2 w południe — pogoda panowała prześliczna.

## Manifestacje żałobne.

Na środowym nadzwyczajnem posiedze-niu lwowskiej rady miejskiej przed biurem śp. Smolki, ustawionym wśród zieleni, wy-powiedział dr. Małachowski mowę na cześć śp. Smolki. Członkowie rady wysłuchali jej sto-jąc. Potem posiedzenie zostało zamknięte.

W środę też mieli konferencję dyrekto-rowie szkół średnich, na której uchwalono wysłać i młodzież szkolną na pogrzeb. Twor-zyć ona będzie szpaler po ulicach, któremi żałobny orszak będzie postępował.

Straż obywatelską polnić będą akademi-ki i pięciu członków rady miejskiej oraz za-stęp sokołów.

Posiedzenia rad miejskich krakowskiej i lwowskiej, zapowiedziane na czwartek, zo-stały na znak żałoby odwołane.

W środę wieczorem o wpół do 10 przy-byli do Lwowa z Wiednia delegaci na po-grzeb śp. Smolki. Oczekiwał ich na dworze namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Badeni, a z prezydent dr. Małachowski z członkami rady Langiem, Janowiczem i Friedlichem.

Oprócz innych przybył poseł Żardecki, marszałek liski Ramut i p. Biechoński z Gorlic.

Rodzina śp. Smolki otrzymała między innymi telegram kondolenyjny i od berliń-skiego Koła Polskiego, muzeum raperswyl-skiego, budapeszteńskiego towarzystwa Pola-ków i krakowskiego komendanta Alborgo.

Towarzystwo rolnicze krakowskie repre-sentowało hr. Andrzej Potocki, Kraków: pre-zydent Friedlein, dr. Doboszyński i dr. Kohn; Bieszczów: p. Jabłoński, dyr. Lercel i radca Holzer; Drohobycz: burmistrz Ochrymowicz, Jabłoński, Niewiadomski, Batorowicz, Ku-sznierz i Schryayer; Przemyślany: Czerkawski,

Preiser i Solnik; Stanisławów: K. Fiedler, zastępca burmistrza dr. E. Fiedler i Stachie-wicz; Borszczów: hr. Borkowski M., Dierzan, Słonecki, Michniewski, Sztetmerowicz; Bochnię: deputacya miasta i rady powiatowej dr. Maiss, Siemiński; Żydaczów: deputacya rady po-wiatowej pos. d'Abansourt, hr. Dzieduszycki Edmund, Beutz; Złoczów: dr. Billet, bur-mistrz, dr. Wysocki, Dembiński; Gliniany: Ro-jek, Brückner; Trembowłę: St. Korzeniowski, ks. Andrzej Tymus, hr. Borkowski Jerzy; Ka-lusz: prezes rady powiatowej Komornicki i bur-mistrz Fuss; Przemyśl: burmistrz Dworski i Majer Gans.

Z Jarosławia w imieniu miasta przybyli na pogrzeb prof. Rychlik, dr. Jahl i bur-mistrz Ditzius.

Prezes gabinetu węgierskiego Szell prze-słał następujący telegram do namiestnika hr. Pinińskiego!

„Przejęty głębokim współczuciem z po-wodu zgonu wielkiego patrioty Smolki, któ-rego działalność i zasługi Węgry zachowają trwale w gorącej pamięci, pozwalam sobie te uczucia Waszej Ekszelleney wyrazić.

Szell.”

## KRONIKA.

Lwów d. 7 Grudnia

Mianowania. Kierownik ministerstwa skarbu zamianował w etacie urzędników u-trzymujących ewidencję katastru podatku gruntowego starszych geometrów ewidencyj-nych klasy drugiej: Stanisława Weissa, Anto-niego Matejkę, Józefa Müllera i Antoniego Korlakowskiego starszymi geometrami ewi-dencyjnymi pierwszej klasy w ósmierzdzie.

Prezydent parlamentu dr. Fuchs, mini-ster Chładowski, b. minister Jędrzejowicz i hr. Wolkenstein będą dziś na obiedzie u na-miestnika hr. Pinińskiego. Obiad ten będzie miał charakter czysto prywatny i z dygni-tarzy miejscowych nikt nań, właśnie ze względu na smutny dzisiejszy obrzęd, nie będzie proszony.

Wczoraj dla przybyłych do Lwowa reprezentantów parlamentu i ministra Chładowskiego obędzie się herbata u marszałka kraj. hr. Stan. Badeni.

W Kaplicy OO. Jezuitów, w piątek 8 b. m. jako w dzień tytularnego święta kongre-gacji Maryjańskich obędzie się o godz. 7 ra-no uroczyste nabożeństwo połączone z omu-nią św., popołudniu zaś o 4 obędzie się wy-bory nowego zarządu kongregacji akademickiej w lokalu Czytelni katolickiej.

Administracya podatkowa ogłasza: Wy-ciąg z nakazów płatniczych podatku osobisto-dochodowego wymierzonego na rok 1899, wy-łożony będzie w protokole podawczym admi-nistracyi podatków we Lwowie (plac Clowy 1, 1 i 1 piętro) od 9 grudnia począwszy przez dni 14 tj. do 22 grudnia 1899 włącznie od godziny 9 do 1 przed południem do przejrze-nia kontrybucyjnym podatku osobisto-dochodowego należącym do okręgu szacunkowego „Lwów miasto”.

Ekzekutorowie podatkowi. Deputacya egzektorów podatkowych z Galicji, z łona stowarzyszenia „Samopomoc” pod przewo-dnictwem p. Kwirynego była w tych dniach u kierownika ministerstwa skarbu p. Knia-ziołuckiego i przedłożyła mu petycję w sprawie polepszenia bytu egzektorów. Dr. Knia-ziołucki oświadczył, że o ile stan finansowy na to pozwoli, nastąpi już w roku 1900 sta-bilizacya i regulacya plac egzektorów.

Na rzecz bursy im. Tad. Kosciuszki w Złoczowie, której celem jest nadzorowanie wspieranie, pomoc naukową, utrzymanie i wychowanie w zasadach etyki katolickiej i w duchu narodowym, ubogiej a dobre postę-py w naukach oświecającej młodzieży szkolnej, obędzie się w styczniu 1900 r. zabawa po-lacyjna z tombolą. Komitet tworzą panie: Franciszka Roderowa, Dawidowa Billeto-wa, Janowa Chrapkova, Bolesława Heynowa, Józefowa Medynska, Józefowa Chanowiczowa, Karolowa Uherowa, Aleksandra Bog-dańska, Zygmunta Dobiecka, Eugeniuszowa Kolačzkowska, Józefowa Mlynarska, Ste-fanowa Rutterowa, Eustachowa Zaleska. Fan-ty i gotówkę należy przysyłać na ręce p. Roderowej.

W stanisławowskim procesie przeciw Nucie Marmoroschowi, który zamordował Jeduchę Adamczukówną uwięzioną świadka Engelsteina, który zeznał fałszywie na ko-razę Marmorosza.

Rozprawa w wniosek prokuratora od-roczono do najbliższej kadencji. Akta zwo-żono sędziemu śledczemu, polecając mu wdro-żyć nowe dochodzenie.

Malretrowanie dzieci. W czwartek w Krakowie rozpoczęła się rozprawa karna prze-ciw Maryannie 1 voto Marszykiewicz 2 Witko-wicz, która głodzeniem i biciem na śmierć zamęczyła swe dziecko z pierwszego małże-nstwa, celem zawładnięcia gruntem. Mąż o-skarżonej Franciszek Witke, z powodu kato-wania dziecka, odpowiada również za zbrod-nię zabójstwa.

P. Okuniewski na jednym z ostatnich posiedzeń rady państwa interpelował rząd o gimnazjum — ale nie krakowskie jak mylnie telegram doniósł, jeno o kołomyjskie.

Trybunał najwyższy w Wiedniu zatwier-dził wyroki sądów krajowego i wyższego w Krakowie, wydane w sprawie skargi, wytoczo-nej przeciw towarzystwu wzajemnemu kredytu przez prof. dr. Rosenblatta imieniem pani Mi-cowskiej o zwrot depozytu, spieniewierzo-nego przez Czesława Kieszowskiego. Towa-rzystwo zostało tedy prawomocnie zasądzo-ne na zwrot depozytu z procentami i na pono-szenie kosztów procesu.

Prawo publiczności nadał kierownik mi-nisterstwa wyznań i oświaty prywatnej me-kiej szkoły ludowej fundacyi barona Hirscha w Sassow.

Z dworu wiedeńskiego. *Fremdenblatt* do-nosi, że książę Robert Wirtemberski, porucznik w wirtemberskim pułku dragonów, prze-szedł do służby austro węgierskiej i zamiano-wany został rotmistrzem 9 p. dragonów. Mianowanie to zostaje w związku z projektem małżeństwa pomiędzy księżem Wirtemberskim

a arcyksiężniczką Elżbietą, córką arcyksiężny Stefani.

Grudniowe zażalenie księżyca. Na noc z 16 na 17 bm. przypada zażalenie księży-ca, które i u nas będzie można obserwować około godz. 2 po północy. Zażalenie to będzie prawie całkowite, gdyż zaledwie tylko 1 pięć-setna część tarczy księżyca pozostanie oświe-ctwiona. Obserwować to zażalenie będzie można w Azji, na oceanie Indyjskim, w Europie, Afryce, na oceanie Atlantycznym i w Ameryce.

Nowi biskupi w Królestwie Polskim. Kraj otrzymuje wiadomość z Rzymu, że w najbliższej przyszłości oczekiwane są dwie nominacye: zatwierdzenie ks. Kłopotowskiego na stanowisku biskupa łucko-żytomierskiego i powołanie ks. Erdmanna, rektora seminarjum w Petersburgu, na jedną z katedr biskupich w Królestwie.

Hr. Leon Tołstoj zachorował w Moskwie dość poważnie — nie ma jednak większego niebezpieczeństwa.

Ostrzeżenie dla wychodźców. Władze rządowe ostrzegają przed osławionym agentem emigracyjnym Silvio Nodari w Udnie, który według doniesień konsulatu w Curitiba, sprę-dając emigracyom za ocean karty na przejazd do Paranaqua w Brazylii, w rzeczywistości ważne tylko do portu Santos, gdzie emigra-ntów na ład wysadzają, a chcąc jechać do wła-sciwego celu podróży, zmuszeni są tam naby-wać nowe karty i tym sposobem podróżyć swo-ją dwukrotnie opłacając. Wysooko nieprawdę zysku przez Nodarię w ten sposób osiągnię-tego, daje miarę obliczenie kosztów utrzy-mania i dalszej podróży 36 emigrantów, w ten sposób w Santos pozostawionych, które wy-niosły okragło kwotę 1700 złr. Również do-puszcza się Nodari oszustw z bagażami emi-grantów, które przyjmując do wysyłki na ozna-czone miejsce i temu zadosyć nie czyni, tak że pakunki przepadają, gdyż wszelkie rekla-macye poszkodowanych pozostają bez skutku.

Napad robotników. Jak donoszą z Nacho-da w Czechach 1 bm. około 100 osób prze-ważnie kobiet wtargnęło do kancelaryj jednej z tamtejszych fabryk i z pomocą obecnych ro-botników zmusiły dyrektora do podpisania o-świadczenia, że przywraca dawny regulamin fabryczny. Nazajutrz komisarz rządowy unie-ważnił tę wymuszoną koncesyę i zarządził śle-dztwo przeciw wszystkim demonstrantom.

Artysty polscy w Ameryce. Modrzejew-ska rozpoczęła 1 listopada występy w Chicago w teatrze Grand Opera. Wielka artystka grała dotąd Maryę Stuart, lady Macbeth i w „Wie-le hałas o nic”. W Chicago również śpiewa Edward Reszke, a na styż zapowiedziany jest koncert Paderewskiego.

Dufka wyprowadza na Pamił powróciła w tych dniach do Kopenhagi. Dowódcą jej porucznik Olfen senadał sprawę z rezulta-tów. Zgromadzone zbiory botaniczne, m nera-logiczne i zoologiczne z Turkestanu, Buchary, Chiwy i Perayi, obejmują przeszło 2000 okaz-ów, wiele map, przedstawiających wody Pa-miru, liczne plany i rysunki miast i starych warowni. Oprócz spostrzeżeń meteorologicz-nych i magnetycznych wyprowadziła 800 fotografii wiosek, ruin, grobów, sta-rych zabytków i napisów i wzbogaciła dłuńskie muzeum narodowe 360 złotem i srebrne-mi naczyniami, zbrojami i klejnotami tych krajów odległych.

Ciekawe objawy patryotyzmu. Współ-uczucie i zapał dla wojowników, wyruszających z Anglii do Transvaalu „w obronę” praw Wielkiej i Włgkiej Brytanii, przejawiają się w najrozmaitszy sposób. Fotografowie ogła-szają, w piśmie, że gotowi zdejmować bez-płatnie, nawet w gabineciach formatach, po-dobny żołnierzy i majątków, wyprawianych na plac boju, a to żeby ich matki, żony i siostry miały obraz ich postaci, jeśli zginą. Właściciele magazynów mebli są jeszcze hoj-niejsi. Wzywają „Tommy Atkinsa” (przewi-sko angielskiego żołnierza), aby przed odjaz-dem wybrał całe umeblowanie dla swej ro-dziny. Po zaplaceniu pierwszej bardzo niskiej raty, może spokojnie wyruszyć na plac boju; jeśli polegnie rodzina jego otrzyma całe ume-blowanie darmo.

Zmarli. Antoni Kątski wybitny wirtuoz polski i kompozytor, znany na obu półkulach świata, jak donoszą z guberni nowogrodzkiej w Rosyi umarł w tych dniach.

Ubrania dla dzieci. Otrzymujemy na-stępujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Towarzystwo szkoły ludowej zawiązało w lonie swem komisyę filantropijną, której celem jest dostarczanie najuboższym dzieciom szkół wiejskich ubrania dla umożliwienia im uczęszczania do szkół w porze zimowej — zwraca się do ogółu polskiego z prośbą o łaskawe datki na ten cel. Wszystkie okoliczności kto jest w stanie ofiarować, czy to datki w gotówce, czy odzież przenoszoną lub odpowie-dnie materiały tak, często po domach bezużytecznie miejsce zajmujące, będzie chętnie przyjętem. Przyjdźmy choć w ten sposób z pomocą tym biednym wydziedziczonym, którzy łaską światła nauki, a którym nędza stoi na przeszkodzie ku temu. Niech każdy ofia-rdawa pamięta, że jego ofiara choćby naj-drobniejsza, osuży niejedną łak i uszlache-tni niejedną duszę — okazmy w czyn, że le-ży nam na sercu oświata ludu i że słowo to nie jest dla nas ocozym frazeosem.

Weszelkie datki prosimy nadysłać do To-warzystwa szkoły ludowej Lwów Rynek 10 I piętro lub do pani Bladowej (ulica Chra-nowskiej 1. 9 II p.) Za komisyę filantropijną *Ungarowa, Blaukawa.*

Sprzedaż rabatowa po sklepach lwow-skich urzędza związek katolickich towarzystw dobroczynnych w tygodniu przedświątecznym. Sprzedają takie urządzane w Warszawie już od szeregu lat, cieszą się tam ogromnem po-parciem ogółu. Za wzorem Warszawy przed-sięwzięto pierwszą próbę takiej sprzedaży ra-batowej w kraju naszym w Krakowie, gdzie bazar krajowy z całą gotowością na taką sprzedaż zezwolił. Pierwsza ta próba nadspo-dziewanie świetnie się powiodła, przyniosłaż komitetowi znaczny dochód. Nie ulega wą-piwości, że i lwowski ogół przykłada nie-lużnie odwzdać będzie sklepom, gdzie sprę-dają rabatowa za staraniem związku urzędzo-wał będzie, gdyż nie tylko załatwił swe sprawy przedświąteczne, kupując je za swy-klą cenę, ale jeszcze spełnił tym sposobem do-bry uczynek, bo oszczędził pieniądze przezeń



nabyte towary zapłaconych, użyta będzie na otarcie łez ubogim.

Sw. Mikołaja urządza towarzystwo strzeleckie lwowskie w piątek 8 bm.

Wieczór muzykalno-wokalny urządza na cele dobroczynne panna Marya Waśniewska. Prócz niej wezmą udział w tym wieczorku p. Zyg. Jarecki (skrzypki) p. Drewnowski (deklamacja) pani Ida Górnica (cytra). Bilety są do nabycia w cukierni p. Bienieckiego.

Stowarzyszenie kucpów i młodzieży handlowej urządza w dniu 8 grudnia b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym uroczysty wieczór ku uczczeniu 226-letniej rocznicy istnienia.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo odbędzie walne zebranie d. 8 grudnia 1899 w sali „Czystelnicy katolickiej“ we Lwowie, Rynek 30 o godzinie 7 wieczorem.

Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie reprezentują: Wilh. Mann przewodniczący, Bron. Pietrzykowski sekretarz, August Kłosowski skarbnik, Wład. Karnkowski bibliotekarz, Franc. Mackiewicz zawiadawca lokalu i czasopism.

3 posagi po 290 złr. z fundacji posagowej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, ośreć mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, są do nadania. Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora d. 7 kwietnia przyszłego roku w wydziale krajowym. Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacji mają wnieść swe prośby do Wydziału krajowego jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania najdalej do d. 28 lutego 1900 r.

Tow. „Teatr miłośników sceny“ które w krótkim czasie zdołało sobie zaskarbić zaufanie sympatyj naszej publiczności, daje dnia 10 bm. piątą z rzędu i ostatnią w tym sezonie przedstawienie na dochód „Tow. Oświaty w koloniach polskich w Paranie“. Powtórzoną zostanie po raz 2-gi farsa w 3 akt. „Anonimy“. W antrakcie odbędzie się koncert muzyki 80 pp. Bilety po cenie kresło pierwszorzędne 1 zł. następne 50 ct. nabyć można w drugierii p. Piłarskiego i w cukierni p. Bienieckiego a w dzień przedstawienia od godz. 5 przy kasie w „Sokole“.

Lwowska wystawa obrazów można obecnie zwizdzać i wieczorem, bo już jest oświetlona elektrycznością.

P. Kazimierz Tetmajer będzie miał swój odczyt, zapowiedziany już dawniej, w piątek o pół do szóstej wieczorem w sali ratuszowej lwowskiej. Tematem odczytu będzie Kordyan i poezja Słowackiego.

Bazar krajowy przy ul. Trzeciego maja odstąpił na rzecz urzędowej przez związek kat. towarzystw dobroczynnych 18, 19 i 20 grudnia br. sprzedaż rabatowej bardzo znaczny procent całodziennego swego obrotu, a celem zaspokojenia wszelkich wymagań publiczności zapatrzył swe skład świeżo w doborowy towar produkcyj krajowej. Prócz pięknych kilimków i makat buczackich artystyczne wyroby naszych szkół zawodowych znajdują niezawodnie licznych nabywców, wszak świetnie nadają się na podarki gwiazdkowe.

Praktycznie nasze gospodzie znajdują również w Bazarze krajowym rozmaite przedmioty codziennego użytku, nie pogardzą płótnem i sukniemi krajowymi i pospieszą, by w Bazarze krajowym załatwić swe przedświąteczne zakupy.

W tym samym czasie tj. 18, 19 i 20 grudnia br. odbędzie się sprzedaż rabatowa na rzecz ubogich wspieranych przez towarzystwa do związku należące w lokalnościach nieustającej wystawy wyrobów przemysłu krajowego przy placu halickim, którego zarząd z uznania godną gotowością na sprzedaż taką zezwolił.

Pod hasłem wspierania przemysłu krajowego odbędzie się zapowiedziana sprzedaż rabatowa, a gdy w sprzedaży tej biorą udział nasze piękne, znane z energii panie, przyniesie ona niezawodnie związkowi znaczne dochody.

\* „Bratnia Pomoc“ słuchaczów wszechniowy lwowskiej polskiej szkoły i gorliwych pedagogów, dygnistów, młundantów, konopientów itd. Zgłaszają się należy do biura „Bratniej Pomocy“ Lwów Chorańczyna 11.

#### Kalendarz.

W piątek d. 8 grudnia Niepokal. Początek. N. M. P. — Ałypa Prep.

Wschód słońca d. 8 grudnia o godzinie 7 min. 44, zachód o godz. 4 min. 0.

W sobotę d. 9 grudnia Leokadyi P. — Jakowa M.

Wschód słońca d. 9 grudnia o godzinie 7 min. 45, zachód o godz. 4 min. 0.

## Sztuki piękne.

\* Nowa opera czeska. Na scenie praskiego teatru narodowego wystawiono nową operę Antoniego Dvořaka „Czerta z Kozak“ (Djabel i Kasia). Libreto na te ballady Ladysława Quisa (raz ludowych bajek czeskich napisał Adolf Wenig. Opera miała wielkie powodzenie. Krytyka muzyczna twierdzi, że nowa opera Dvořaka zaznacza w twórczości mistrza zwrot stanowiący. Po nowej jego operze nie ma już wątpliwości, iż Dvořak jest dramatycznym muzykiem. Wszystkie zalety talentu Dvořaka przejawiają się w ostatnim jego dziele: melodyjność, ognista rytmika, znakomite władanie środkami śmiałości i oryginalnej harmonii, instrumentacja barwna i nowa itd.

#### Repertuar teatru hr. Skarbka

W piątek d. 8 grudnia o godzinie 1/2 do 4 po południu „Noc w Wenecyi“ opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W piątek d. 8 grudnia o godzinie 1/2 do 8 wieczorem po raz 5-ty „Sybir“ sztuka w 4 aktach Józefa Maszkoffa.

W sobotę d. 9 grudnia o godz. 1/2 do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Tęczy“ w 3 aktach komedia w 3 aktach F. Zabłotkiego i „Drużba“ komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę d. 9 grudnia o godz. 1/2 do 8 wieczorem po raz 8-ci „Piękna Helena“ opera komiczna w 3 aktach Jakóba Offenbacha. Zakupione bilety w kasie na „Piękna Helena“ na czwartek 7 b. m. ważne są na sobotę wieczór 9 b. m. gdyż w sobotę wieczorem zamiast zapowiedzianej repertuarem „Gejszy“ daną będzie „Piękna Helena“ po raz 3 w tej samej obsadzie.

## DELEGACYE

(Tel. „Gaz. Narod.“)

Wiedeń 7 grudnia.

Komisja budżetowa delegacji austriackiej rozpoczęła na wczorajszym wieczornym posiedzeniu szczegółową dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. P. Kramarz oświadczył iż musi nakłaniać rząd wspólny do starań o amnestję dla sądzonych niewinnie w głośnym procesie belgradzkim o zbrodnię stanu. Nie będzie to faworyzowaniem przez Austro-Węgry stronictwa radykalnego serbskiego, lecz jedynie czynem humanitarnym. Ganił dalej kampanię Pester Lloyd przeciw księciu czarnogórskiemu, albowiem po stronie austro-węgierskiej nie było absolutnie słuszności, a niemniej domagał się, aby prasa ministerstwa spraw zagranicznych w kwestjach wewnętrznych Austrii zachowywała więcej bezstronności, niż to było dotąd.

P. Gessmann żalił się na brak zajęcia się poddany austro-węgierski w zagranicznych reprezentantów Austro-Węgry tak dalece, że nawet raz pewnego poddani austro-węgierscy byli zmuszeni uciekać się do pomocy przedstawicieli niemieckich.

Hr. Gołuchowski p. Kramarzowi odpowiedział, że za treść Pester Lloyd nie może odpowiadać, bo umieszka w nim tylko czasami niektóre enuncjacje, nie może też i za kampanię tego dziennika przeciw ks. czarnogórskiemu odpowiadać.

Bisno prasowe ministerstwa ma dawać informacje o kwestjach polityki zagranicznej, a zabroniono mu zajmować się polityką wewnętrzną.

Wypadek, o którym wspomniał p. Gessmann zajął się Oetyni i minister zarządził co do niego dochodzenia.

Potem komisja uchwaliła bez zmiany preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych wraz z kredytami dodatkowymi a następnie także zamknięcie rachunkowe za rok 1897. Następne posiedzenie we wtorek.

## Konferencye.

Lwów 7 grudnia.

Telegramy wczorajsze z przebiegu posiedzenia subkomitetu, jako też następnie wspólnej konferencji komitetu wykonawczego prawnicy z przesłami stronnictw lewicy, nie pozostawiały dla nas żadnej wątpliwości, iż akcja, mająca na celu porozumienie się Czechów z Niemcami, rozbiła się i że grozi nowe przesilenie zarówno gabinetowe, jak i parlamentarne. Bezowocny ten wynik nie był dla nas wielką niespodzianką, informację bowiem, jakie mieliśmy już po pierwszej konferencji komitetu wykonawczego prawnicy z przesłami stronnictw lewicy, mówili, iż akcja ugodowa ma nieduże szanse a wybrano subkomitet tylko dla tego, aby rozbić się od razu układów nie podzielało jeszcze bardziej rozkładu i deprymując.

Ciekawszą jest wiadomość telegraficzna, jaką otrzymaliśmy dziś w nocy: „Sytuacja się uspokaja, Czesi od czwartku zwołnią obstrukcję i nie można uważać za rzecz wykluczoną, że ustawy założone do rządu konieczności państwowych (a więc i ugoda z Węgrami) zostaną uchwalone.“ Lakoniczność telegramu nie pozwala nam ocenić stanowczo, o ile nie jest on wynikiem chwilowego optymistycznego zapatrywania pewnych kół poselskich.

Na podstawię dotychczasowych dokładnych informacji, należałoby powątpiewać w tego rodzaju nadzieje, ale we Wiedniu często się rzecz tak nagle zmienia, że i optymistyczna ta wiadomość, może się sprawdzić.

(Tel. „Gaz. Narod.“)

Wiedeń 7 grudnia.

Wiener Allg. Ztg. twierdzi, że przynęca białe wrazenie, jakie wywołał po obu stronach izby fakt tymczasowego rozbięcia się akcyi pojedynczej, w obecnym stanie rzeczy nie jest usprawiedliwione, bo akcja ta doprowadziła przecież do pewnego zbliżenia się, po którym spodziewać się można pozytywnego rezultatu na późniejszych konferencyach. Hr. Clary nie był wczoraj u cesarza, ani nie zwołał rady gabinetowej i w ogóle nie ma żadnych oznak jakiegokolwiek przesilenia.

Wiedeń 7 grudnia.

Dzienniki rejestrują zdania i wyrażenia wypowiedziane wczoraj przez rozmaitych posłów czeskich i niemieckich, z których wynika, że myśl jak najrychlejszego rozpoczęcia ponownej akcyi ugodowej jest powszechną i że obie strony mają nadzieję pomyślnego wyniku powtórnej akcyi.

## Z sejmiku węgierskiego.

(Tel. „Gaz. Narod.“)

Budapeszt 7 grudnia.

W sejmie odpowiedział wczoraj Szell p. Barcie który zapytywał rząd czy z rządem austriackim umówił się o ewentualne odroczenie terminu wejścia w życie ustawy o podatkach konsumcyjnych, czy na taki nowy termin już się zgodził i co zamyśla zarządzić na wypadek gdyby istotnie takie naruszenie wzajemności przez Austrię nastąpiło. Szell odpowiedział na dwa pierwsze pytania „nie“. Jest przekonany, że ustawa, o którą chodzi w dniu 1 stycznia wejdzie w życie, a czy ją uchwali austriacka rada państwa, czy wprowadzi § 14, to jest rzeczą obojętną.

W każdym razie na wypadek jakiegos naruszenia wzajemności Węgry odpowiedzą z pewnością tem, że na Węgrzech ustawa zwana Ueberweisungs-gesetz zostanie bezwarunkowo przeprowadzona i od 1 stycznia ani piwo ani wino ani cukier bez tej ustawy nie wejdzie do Węgry.

W razie naruszenia przez Austrię wzajemności Węgry mają prawo natychmiast ogłosić się samodzielnym obszarem celnym, legislacyja może więc oświadczyć się za tem, ale nie jej do tego nie zmusza.

Posel Bartha oświadczył, że przyjmuje tylko pierwszą część odpowiedzi Szella do wiadomości a drugiej nie.

Szell wyraził ubolewanie, że w interesie kraju nie może być tego szarego zdania co interpelant i oświadczył, że nie jest za natychmiastowym odłączeniem Węgry pod względem cła od Austrii.

W końcu sejm przyjął odpowiedź prezydenta ministrów znaczną większością głosów do wiadomości.

## Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Narod.“)

Posiedzenie śródkowe

Wiedeń 7 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów austriackiej rady państwa uchwalono ustawę o ulgach w konwersjach we wszystkich trzech czytaniach bez zmiany wraz z rezolucją komisji prawniczej wzywającą rząd do wypracowania nowej ustawy o konwersji długów hipotecznych.

Z kolei nastąpiła dyskusja nad wnioskiem nagłym Horczy w sprawie dowodu udołnienia na szynkarstwo. Horzica w dłuższej mowie uzasadniał nagłosny wniosek. Przeciwni nagłosowi przemawiali Kiese-wetter i Kaiser, imputując wnioskowi tylko cele obstrukcyjne. Nagłosowi popierali młodocześni Holan-ski i Adamek. Pierwszy z nich zapowiedział nowy wniosek nagły reformy ustawy przemysłowej.

Przemawiał jeszcze Stojan, Dolezal, Zeller i Brzeznowski po czym. Nagłosowi wniosk Horczy odrzucono dla braku większości dwóch trzecich. Wniosek będzie przeto regulaminowo traktowany.

Następnie izba przeszła do pierwszego czytania tzw. Ueberweisungs-gesetz. Pierwszy zabrał głos socjalny demokrat Hannisch i oświadczył, że jego stronnictwo jest stanowczym przeciwnikiem wszelkich podatków pośrednich, które obciążają właśnie najbiedniejszą klasę. Jeśli podatki takie już istnieją to powinny być przynajmniej sprawiedliwie rozdzielone, ale niesprawiedliwość leży także w nierównomiernym obciążeniu przez cła. Twierdził, że podwyższenie kwoty nie stoi w odpowiednim stosunku do podwyższenia się wydatków wspólnych. Przemawiał przeciw podwyższeniu cła szczególnie na artykuły konsumcyjne jak kawa i nafta, najważniejszych dla szerokiej warstw ludności, a w końcu oświadczył, że socjalni demokraci głosować będą przeciw ustawom ugodowym. (Okłaski u jego kolegów).

Na tem obrady przerwano.

Dr. Pięta oświadczył, że ponieważ pogrzeb Smolki zapowiedziany jest na czwartek godzinie 11 rano, więc czwartkowe posiedzenie izby na znak żałoby zacznie się dopiero o godzinie 12 w południe.

W końcu odczytano jeszcze interpelację p. Okuniewskiego w sprawie gimnazjum ruskiego w Krakowie. tudzież ks. Szpondra w sprawie polepszenia bytu nieieraryalnych funkcyjaryuszów pocztowych.

Wiedeń 7 Grudnia.

Dr. Kniaziołucki przedłożył ma u dzisiejszym posiedzeniu rady państwa projekt przedłużenia mocy ustawy z roku 1868 o uwolnieniu od należności skarbowych i stempli aktów w sprawie arondacyi gruntów włościańskich.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń d. 7 grudnia.

Posiedzenie izby posłów rozpoczęło dziś dopiero o godzinie pół do 1-szej. Posłowie młodocześni Dworzak, Zaczek i towarzysze postawili wniosek nagły o zniesienie rozporządzenia cesarskiego z dnia 20 kwietnia 1854 i o wniesienie ustawy regulującej sprawę karną przez policję.

Wiceprezydent dr. Pięta oświadczył, że podda ten wniosek pod dyskusję na końcu dzisiejszego posiedzenia wraz z wniesionym

wczoraj nagłym wnioskiem p. Wolfa i towarzyszy.

Przystąpiono potem do porządku dziennego t. j. do pierwszego czytania t. zw. „Ueberweisungs-gesetz“.

Głos zabrał młodocześni Mastalka, który rozpoczął swą mowę po czesku.

P. Mastalka mówił potem po niemiecku. Poruszał ostatnią konferencję pojednawczą i zarzucał Niemcom, że weszli do tej konferencji z powziętem z góry postanowieniem, aby uniemożliwić porozumienie. Przechodząc do ustawy, będącej na porządku dziennym, mowa ubolewa, że rząd nie dołączył dat statystycznych, bo z nich okazałoby się, że Węgry w ostatnich 30 latach ekonomicznie do tego stopnia się podniosły, że nawet Austrię w wielu kierunkach wyprzedziły. Mowa na przykładach stwierdza rozwój przemysłu na Węgrzech, szczególnie młynarstwa, cukrownictwa, gorzelnictwa, browarnictwa itp. Następnie zwraca się p. Mastalka do lewicy i powiada: Damy wam sposobność oświadczyć tę sprawę obszernie jeszcze w komisji.

Jeśli zgadzamy się na przekazanie jej komisji, nie należy z tego wnosić, żeśmy porzucili obstrukcję. I tak bowiem jesteśmy przekonani, że konieczności państwowe do Nowego Roku nie zostaną załatwione i że potem nie będzie znów innej drogi dla rządu jak § 14, ale w takim razie pociągniemy rząd do odpowiedzialności. Stronnictwo mowy na żadne konieczności państwowe złać się nie da i dopóki żądania narodu czeskiego nie zostaną spełnione, od obstrukcyi nie odstąpi. (Okłaski u młodocześni).

Z kolei zabiera głos również młodocześni p. Formanek.

Posiedzenie trwa dalej

## Telegramy i telefonematy.

Berlin 7 grudnia.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu złożył kanclerz ks. Hohenlohe oświadczenie w tym duchu, że rządy państw związkowych zgadzają się na wniosek zniesienia zakazu łączenia się z sobą stowarzyszeń politycznych. Parlament uchwalił następnie w I i II czytaniu ów wniosek.

Rzym 7 grudnia.

„Osserva ore Romano“ donosi, że przyjęcia u papieża wstrzymano na dni kilka, gdyż papież zaziębiwszy się lekko przedwczoraj, wskutek porady dr. Lapponego leży w łóżku.

## Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Narod.“)

Londyn 7 grudnia.

Wedle telegramu Bullera w bitwie pod Kimberleyem stoczonej 28 zm. padło 20 oficerów i 20 szeregowców a 40 oficerów i 28 szeregowców odniosło rany.

Z Ladysmithu donoszą 28 zm, że Boerzy wyszuli już najsłabsze punkta miasta, to też ogień ich dział czyni ogromne spustoszenia. Żołnierzom zredukowano już dzienne racje żywności, a w wojsku szerzą się choroby.

Londyn 7 grudnia.

Donoszą z Pretoryi 2 bm: Joubert, który czuje się niezdrowy, przybył dziś do Volksrustu. Na czas jego nieobecności naczelne dowództwo objął Schalk Burger.

Z Ladysmithu 29 zm. donoszą: Bateria boerskie ciągle są czynne, nie wyzadzają jednak szkody. Jak się zdaje, Boerzy chcą w ten sposób pokryć swój odwrot, bo rozmaite ich oddziały widzano wczoraj w pochodzie do Drakenbergu, podczas gdy dziś inne oddziały z wozami odeszły na północny wschód. Zdaje się u nich grasować jakaś choroba. Krąży pogłoska, że między Boerami transwaalskimi a orańskimi wybuchły niesnaski. Pod Ladysmithem stoi teraz 26 dział, a główna siła Boerów miała zająć silne stanowiska na wzgórzach pomiędzy Ladysmithem a Colensem.

Lond. n 7 grudnia.

„Biuro Reutersa“ donosi z Ladysmith pod datą 30 zm: Boerowie zbliżają się do miasta. Otrzymał większe trzy armaty, z których ostrzeliwują Ladysmith. Oczekiwano tu, że dziś rano nieprzyjacieli przypuścił szturm ogólny, w ostatniej jednak chwili widocznie wydano inny rozkaz. Jednakże bombardowanie trwało od godziny 4 do 6 rano.

Berlin 7 grudnia.

„Local Anzeiger“ donosi z Londynu pod datą 29 zeszłego miesiąca: Na urzędzie pocztowym w Dundee przybito plakaty donoszące, że Mafeking wpadło w ręce Boerów.

Londyn 7 grudnia.

„Biuro Reutersa“ donosi z Quenstownu pod datą 2 bm: Telegraficzne połączenie z Dordrechtu i Steinsburga przerwane. Komunikacja przerwana. Sądzą, że Steinsburg został już obsadzony przez Boerów.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 7 grudnia 1899.

Akcyje za sztukę: Kolei gal. Ka. i a Ludwika po 200 zł. m. k. 210.— do 212.—, Kolei Lwów-Czern-Jasiek po 100 zł. w. a. 280/50 do 283.—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 368.— do 376.—, Akcyje galbani Rzeszowskiej po 200 zł. — do 180.—

Listy zastawne na 100 zł: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92/70 do 93/40, 5% i 10% prem. 109.— do 109/70, 4 1/2% los. w 50 latach 95.— do 98/70, Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 99.— do 99/70, Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95/50 do 96/20, Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (l. emisji) 94/50 do 95/20, 4% los. w 41 lat. 94/50 do 95/20, 4 1/2% los. w 56 latach 92.— do 92/70.

Obliży za 100 zł. Galic. funduszu propinacynowego 4%, 96/20 do 96/90, Bukow. funduszu propinacynowego 5%, 101/20 do —, Kom. banku krajowego 5%, w. a. 11. om. — do 101.—, Pożyczka krajowa 6 1/2, w. a. 103.— do —, 4 1/2% 100.— do 100/70, 4 1/2% obligacye kolejowe Banku krajowego 95.— do 95/70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 28/70 do 30/30, Losy miasta Stanisławowa 58.— do —, Monety: Dukaty cesarski 5/66 do 5/76, Napoleondor 9/55 do 9/65, Półimperyal — do —, Rubel rosyjsk. obojczy 1/25 do 1/28, Rubel rosyjski papierowy 127/30 do 128/30, 100 marek niemieckich 58/55 do 59/25.

— Berlin 7 grudnia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 169/40, Spirytus 47/90 Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

— Paryż dnia 7 grudnia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100/75, Mąka 24.—, — Frankfurt dnia 7 grudnia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 286/10, kolej państwowa 139/40, alpiny —, Disconto 255.—, Laura 194/20.

Wiedeń dnia 7 grudnia. (Telegram Gaz. Narod.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcyje zakład kred. 371/62 węgierskie zakłady kred. 379/50, Anglobanku 149.—, Unionbanku 310/50, Banku dla krajów koronowych 234/50, Bankvereinu 275/25, Bode —, Creditu 431.—, Gal. Banku hipot. 000.—, koleji państw. wioch 323/37, kol. południowej 70.—, tramwaj 213/50, kolei Elbenthal 249.—, koleji północnej 305/00, kolei ożniowieckiej 231/50, alpin 275/25, Rima Muranya 333/75, praskiego tow. żel. 1225.—, fabryki broni 171.—, turek tycyonowe 135/25, oblig. węg. indemnis. 93/70, renta majowa 99/15, austr. renta koronowa 99/45 węg. renta koronowa 95/08, 66 l. listy tow. kred. ziem. 92/30, 4-procent. listy banku krajow. 95/50, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 99/30, 4-procent. listy banku hipoteczn. 92/50 4 1/2-procent. listy banku hipoteczn. 93.—, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 109.—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 96/20, 4-procent. gal. pożycz. w r. 1893 93/80, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 92.—, losy tureckie 61/3 marki 59/02, ruble 127/50.

## Z rynków towarowych.

Lwów dnia 7 grudnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej“): Pszenica gotowa 7/80 do 8/10, pszenica gotowa nowa 7/50 do 7/80, żyto gotowe 6/10 do 6/50, żyto gotowe na terminy 6/10 do 6/50, owies obrobiony 5/25 do 6.—, owies na terminy 5.— do 5/50, jęczmień pastewny 5.— do 5/35, jęczmień brow. 6/25 do 6/30, groch do gotowania 6/75 do 6.—, wyka 4/40 do 4/80, nasienie liniane — do —, nasienie konopne — do —, bob. — do —, bób — do —, kukurduza 5/00, broczka 7/50 do 7/75, konopnica oserwana galicyjska 50.— do 65.—, biała 30.— do 40.—, tymotka 15.— do 17.—, sawadka — do —, kukurduza stara 6.— do 6/10, nowa — do —, chmiel stary 10.— do —, nowy za 65 kilo — do —, rzepak 10/80 do 11.—, groch pastewny 5/25 do 6/00, do gotowania 0/00 do 0/00, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16/75 do 17/25, na terminy 16.— do 16/50, warranty — do —.

Wiedeń dnia 7 grudnia. Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8/12 do 8/13, na maj-czerwiec 0/00 do 0/00, żyto na wiosnę 6/77 do 6/78, na maj-czerwiec 0/00 do 0/00, kukurduza na maj-czerwiec 5/20 do 5/21, owies na wiosnę 5/39 do 5/40, rzepak na styczni-luty — do —, na sierpień-wrzesień 11/30 do 12/00, olej rzepakowy na styczni-kwiecień 37/50 do 38/50.

Tendencja słaba. Pogoda: pochmurno.

Budapeszt dnia 7 grudnia.

Notowano pszenicę na wrzesień-paździ. 8/11 do 8/12, na kwiecień 1900 roku 7/93 do 7/94, żyto na październik 0/00 do 0/00, na kwiecień 1900 roku 6/46 do 6/47, owies na październik 0/00 do 0/00, na kwiecień 1900 r. 5/07 do 5/08, kukurduza na maj 1900 r. 5/00 do 5/02 rzepak na sierpień 1900 roku 11/80 do 11/90.

Oferty na pszenicę: mierne. Chociaż kupcy słabą.

Tendencja spokojna. Pogoda: piękna i zimna.

— Wiedeń dnia 7 grudnia. Cukier surowy 12/05 do —, Nafta galicyjska 42/37 1/2, Spirytus 19/10 do 19/40.

— Sprawozdanie targowe Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7:

Targ lwowski d. 6 grudnia.

Placono za woły tużowe od 28—31 zł. za 100 klg. żywej wagi.

Ceny mięsa w rzeźni: przednie od 46 do 48 ct. tylne 50—56 ct.

Targ wiedeński dnia 4 grudnia.



